Nr. 246 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 21 października 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Zamordowanie kuratora St. Sobińskiego.

Sprawców nie ujęto. -- Zamach ma charakter polityczny.

Wczoraj wieczorem został zamordowany w skrytobójczy sposób kurator lwowskiego okręgu szkolnego Stanisław Sobiński.

Wstrząsająca wieść o morderstwie lotem błyskawicy rozeszła się po mieście.

Ohydna zbrodnia została dokonana o godzinie 6 wieczorem. W tym czasie śp. Sobiński wraz z żoną Heleną wracał ul. Królewską do swego domu w bursie Grunwaldzkiej. W ciągu drogi, od dłuższego już czasu za państwem Sobińskimi szło dwóch mężczyzn, co zaniepokoiło p. Sobińską, która wyraziła przypuszczenie, iż mogą to być jakieś podejrzane indywidua.

PRZYPUSZCZENIA JEJ BYŁY TRAFNE.

W chwili gdy oboje znajdowali się w odległości około 15 kroków od bramy w ogródzeniu, jeden z tych osobników nic nie mówiąc

STRZELIŁ ZNIENACKA Z TYŁU,

celując do idących. Momentalnie padł śp. Sobiński na chodnik w oczach odchodzącej od zmysłów małżonki. Zbrodniarze rzucili się do ucieczki na rozległe wzgórza pokryte krzakami i nieścigani zniknęli bez śladu.

Ś. p. Sobiński został postrzelony u nasady czaszki. Kula przeszyła mózg na wylot i spowodowała

ŚMIERĆ NA MIEJSCU.

W tym czasie przechodziło ulicą dwóch uczniów mieszkających w bursie, którzy przerażeni strzałami pospieszyli do bursy i o wypadku uwiadomili dyrektora zakładu p. Rozkosza. Ten pospieszył z pewnym medykiem na ratunek. Wkrótce zjawił się na miejscu zbrodni lekarz Pogotowia rat. dr. Rymarowicz, który stwierdził zgon ś. p. Sobińskiego. Sanitarjusz Pogotowia Marek przy pomocy obecnych zaniósł zwłoki zamordowanego do mieszkania.

Przybyli następnie wojewoda p. Garapich, Komendanci P. P., prezes sądu p. Hawel i inni.

Rozpacz osieroconej rodziny trudno opisać. Tragicznie zmarły osierocił żonę i trzy córki, z których jedna jest nauczycielką, druga skończyła studja filozoficzne na uniwersytecie, najmłodsza zaś ukończyła gimnazjum.

———

Wedle informacji policji zbrodnia ma podłoże polityczne. Śp. Sobiński otrzymywał liczne listy z pogróżkami, pochodzące z kół ukraińskich i dlatego dla ochrony ś. p. kuratora przez dłuższy czas przydzielony był wywiadowca P. P. Na wiosnę b. r. na życzenie zamordowanego zniesiono tę ochronę.

Pewne dzienniki podały, iż świadkowie zamachu słyszeli rozmowę sprawców zbrodni prowadzoną w języku ukraińskim. Policja zarządziła liczne rewizje u osób politycznie podejrzanych.

—::::—

Zmarły tragicznie kurator Stanisław Sobiński, jako znany geograf, w r. 1919 w charakterze delegata Min. Wyznań i Ośw. Publ. objął stanowisko po dr. Zollu b. wiceprezesie Rady Szkolnej Krajowej.

W czasie wojny światowej ś. p. Sobiński należał do tej części inteligencji polskiej, która stała na stanowisku orjentacji legjonowej, dokumentując swe przekonania czynnem popieraniem akcji legjonowej w Tarnobrzegu, gdzie był wówczas dyrektorem gimnazjum. Hołdował idei aktywizmu polskiego i tworzenia wartości państwowo - twórczych.

Na stanowisku kuratora odznaczał się niesłychaną pracowitością, uczynnością i wielkiem zrozumieniem osobistych krzywd i ciężkiej doli nauczycielstwa, pracującego w trudnych warunkach.

Ś. p. kurator Sobiński jako człowiek odznaczał się niezwykłą nieskazitelnością charakteru i reprezentował na swem stanowisku szczytną ideologję podniesienia kultury i oświaty. W bardzo trudnych i skomplikowanych warunkach narodowościowych, zajmował stanowisko raczej wykonawcy zleceń, niż inicjatora, gdy chodziło o kwestje narodowościowe w szkolnictwie.

Ustawy szkolne zainicjowane przez St. Grabskiego, a przez większość sejmu uchwalone, dotyczące szkół dla mniejszości narodowych, zaostrzyły konflikt szczególnie w Wschodniej Małopolsce.

Przemiana szkół ukraińskich na szkoły utrakwistyczne (dwu językowe) wywołała ze strony Ukraińców ostre protesty, ponieważ Ukraińcy uważali to za formę polonizowania szkolnictwa ukraińskiego.

Szkół takich zutrakwizowano na terenie Wschodniej Małopolski przeszło 1000. Rzecz jasna, że ś. p. kurator Sobiński spełniał tu jedynie polecenia i okólniki ministra St. Grabskiego, to jednakże cały ciężar niechęci i nienawiści ze strony ukraińskiej spadał na jego barki. To też, szczególnie w czasie tej akcji, otrzymywał mnóstwo pogróżek i anonimów grożących śmiercią.

Niestety w akcji tej ś. p. Sobiński polegał zupełnie na opinjach i wpływach narodowej demokracji, której aż do przewrotu majowego ulegał, co przejawiało się w nominacjach i w sprawach personalnych i w stosunku do szkolnictwa ukraińskiego.

Po przewrocie majowym ś. p. kurator Sobiński jako urzędnik lojalny podporządkował się dyrektywom nowego ministra oświaty, który wbrew powszechnie rozsiewanym przez prasę opinjom, zatrzymał go na stanowisku kuratora, w przekonaniu, że ś. p. kurator, niegdyś zwolennik orjentacji legjonowej, chętnie podporządkuje się regime'owi marszałka Piłsudskiego.

Ś. p. kurator Sobiński padł ofiarą nieuregulowanego systemu i linji postępowania w stosunku do innych narodowości, padł ofiarą (jeżeli prawdą okażą się podejrzenia policji, że mordu dokonali Ukraińcy) rozwydrzonego nacjonalizmu. Padł ofiarą, jak gdyby z własnej woli, bo kilkakrotnie proponowano ś. p. kuratorowi przeniesienie się na inne stanowisko, jednak ś. p. Sobiński uważał za swój obowiązek sumienia i przekonania wytrwać na posterunku we Lwowie, jakkolwiek stale otrzymywał pogróżki i jakkolwiek władze policyjne przestrzegały go przed planowanym zamachem.

Morderstwo, dokonane na osobie ś. p. kuratora Sobińskiego, bez względu na motywy musi się spotkać z naszej strony z potępieniem, jako wyraz zdziczenia i upadku.

—::::—

Rokowania łotewsko-sowieckie.

Przyjazd delegata rosyjskiego.

RYGA, 19. 10. (Pat.). Członek Rady komisarjatu spraw zagr. ZSSR. Araluw przybył tutaj zaopatrzony w specjalne pełnomocnictwa do rokowań w sprawie zawarcia łotewsko-sowieckiego paktu o nieagresji. — W wywiadzie z przedstawicielami prasy Araluw dał wyraz swemu optymizmowi oraz przekonaniu, iż rokowania uwieńczone zostaną pomyślnym wynikiem. — Pakt o nieagresji zdaniem delegata sowieckiego winien uzupełnić łotewsko-sowiecki traktat pokojowy, przyczyniając się do rozwoju stosunków politycznych, kulturalnych i ekonomicznych między obu krajami.

Na zapytanie, czy sowiecki projekt paktu jest podobny do traktatu rosyjsko-litewskiego, zawartego ostatnio w Moskwie, Araluw odpowiedział, iż projekt ten różni się nieco w poszczególnych punktach ze względu na to, iż przy opracowywaniu go należało się liczyć z odrębną sytuacją każdego państwa. Delegat sowiecki zaznaczył w końcu, iż związek sowiecki nie mógłby się zgodzić na przyjęcie zasady arbitrażu, dając pierwszeństwo procedurze pojednawczej.

———

Walka z biurokratyzmem.

Zarządzenia min. Składkowskiego.

Min. spraw wewn. Składkowski objąwszy urzędowanie, wydał cały szereg zarządzeń, mniej lub więcej praktycznych. Jedno z tych zarządzeń, o ile będzie zrealizowane, przyniesie szerokim sferom niewątpliwy pożytek. Jest to sprawa uproszczonego postępowania w biurach starościńskich.

Min. Składkowski wydał mianowicie okólnik do starostów, w którym podkreśla, że stosunek ich do interesantów, i spraw załatwianych przez nich jest niejednakowy, często nieżyczliwy, papierowy i bezduszny.

Wobec tego, że zdarzają się wypadki różnego traktowania interesantów w zależności od ich pochodzenia, wyznania lub zajmowanego w społeczeństwie stanowiska.

Minister kategorycznie poleca starostom odnosić się do wszystkich interesantów z tą samą życzliwością i traktować ich jednakowo.

- Celem osiągnięcia sprawności urzędów starościńskich minister poleca wydzielić w każdem starostwie jeden tak zw. „pokój przyjęć", do którego będą mieli wstęp bez meldowania wszyscy obywatele polscy.

W pokoju tym zbierać się mają interesanci, od których codzień zrana naczelnik kancelarji starostw zbierze podania, spisze prośby ustne, skargi itd.

Codzień również do pokoju tego przychodzić będzie starosta i osobiście przyjmować będzie ustne wyjaśnienia interesantów. Sprawy decydowane mają być szybko.

Starosta obowiązany będzie otwarcie, oświadczyć petentowi, czy sprawa jego może być załatwiona przychylnie lub też odmownie. — W razie przychylnej decyzji starosta będzie obowiązany odręcznie załatwić sprawę. — Kontrolę nad ścisłem wykonaniem tego zarządzenia minister powierzył wojewodom. Okólnik zapowiada, że minister również osobiście będzie kontrolował podporządkowanie się starostów temu poleceniu.

Dalej minister upoważnia każdego obywatela, który nie będzie osobiście przyjęty przez starostę w przeciągu trzech dni do zwrócenia się listownie lub telegraficznie ze skargą do min. spraw wewnętrznych.

Zarządzenie to będzie w powiatach rozplakatowane dla powszechnej wiadomości.

Korzystny zwrot w rokowaniach z Niemcami.

Co mówi tow. poseł Diamand.

Członek delegacji polskiej do rokowań z Niemcami, tow. poseł dr. Diamand, który przybył do Warszawy na posiedzenie Rady Naczelnej PPS. udzielił korespondentowi „Naprzodu" wywiadu o stanie rokowań polsko - niemieckich. Tow. Diamand oświadczył:

W pertraktacjach o układ handlowy z Niemcami osiągnięto

ZGODĘ NIEMIEC NA PROPOZYCJE POLSKIE.

Zgoda ta nietylko może przyspieszyć, ale także doprowadzić do pomyślnego zakończenia rokowań. Dotychczas obradowano w dwóch komisjach: w komisji dla spraw wjazdu i osiedlenia, oraz w komisji cłowej. W pierwszej komisji z naszej strony niema żadnych żądań, istnieją tylko żądania niemieckie i nie sposób było uzyskać dla nas wzajemności, wobec czego komisja ta nie mogła dojść do załatwienia tych spraw, gdyż żądania nasze koncentrują się w komisji cłowej. — Delegacja polska zaproponowała wspólne posiedzenie przewodniczących obydwóch komisyj, a to celem znalezienia zrównoważenia obustronnych żądań. Pierwotnie niemiecka delegacja na nasze żądania odpowiedziała odmownie, pod wpływem jednak niemieckich władz centralnych delegaci zgodzili się na propozycję polską i w pierwszych dniach bieżącego tygodnia odbędzie się posiedzenie przewodniczących komisji cłowej, oraz komisji dla spraw wjazdu i osiedlenia. Na posiedzeniu tem będzie dana pierwsza sposobność szczegółowego omówienia całego traktatu. Po tem posiedzeniu we czwartek odbędą się posiedzenia obydwóch komisyj, na których rozważane będą sprawy załatwione na konferencji przewodniczących. Sądzić należy, że praca wobec tego będzie mogła pójść raźniej.

Car -- wiceministr. sprawiedliwości.

WARSZAWA, 19. 10. (AW). W najbliższym czasie nastąpić ma nominacja szefa kancelarji cywilnej Prezydenta Rzpltej p. Cara na stanowisko wiceministra sprawiedliwości.

WARSZAWA, 19. 10. (AW). W kołach politycznych sądzą, że w razie przejścia p. Cara na stanowisko wiceministra sprawiedliwości, szefem kancelarji cywilnej Prezydenta Rzpltej zostałby b. poseł w Tokio p. Patek.

ZWOŁANIE SEJMU NA 25. bm.?

WARSZAWA, 19. 10. (AW). W kołach zbliżonych do rządu informują, że sesja Izb ustawodawczych zwołana zostanie na 25. bm.

BENESZ — GEN. SEKRETARZEM LIGI NAR.?

PRAGA, 19. 10. Jedno z pism tutejszych notuje kursującą pogłoskę, że dr. Benesz po ukończeniu swego urlopu nie wróci na stanowisko ministra spraw zagranicznych, lecz zostanie generalnym sekretarzem Ligi Narodów.

MARK TWAIN.

2)

Awantura z dyfterytem.

(Ciąg dalszy).

Wszakże wnet potem zauważyła moja żona:

— A jeśli nasz mały zarazi się od Klarci?

Myśl ta na nowo przejęła ją trwogą, wobec czego wspólnemi siłami staraliśmy się w gorączkowym pośpiechu usunąć łóżeczko Klarci z pokoju dziecinnego, przyczem moja żona prawie że poszarpała ten sprzęt w kawałki — tak dalece dziki strach nią miotał!

Przenieśliśmy się nadół. Ale tam znów nie starczyło już miejsca na łóżko niani, a ponieważ żona moja twierdziła, że doświadczenie starej ma dla niej wartość nieocenioną, tedy powróciliśmy z całym bagażem do naszej sypialni, gdzie poczuliśmy się jak ptaki miotane burzą, które nareszcie przedostały się do własnego gniazda.

Teraz żona udała się do pokoju dziecinnego, by sprawdzić, czy wszystko jest tam w porządku. Wkrótce powróciła z nowem zmartwieniem.

— Jakie to dziwne, że mały tak mocno spi?

— Ależ najdroższa, alboż nie sypia on zawsze twardo jak suseł?

— Wiem to. Tylko, że teraz w jego śnie jest coś niezwykłego! Tak jakoś dziwnie oddycha — tak jakoś — miarowo! Och, jakież to straszne!

— Droga moja, przecież on zawsze oddycha miarowo.

— Wiem to. Jednakże w tem jest coś strasznego! Mamka jest nadto młoda, niedoświadczona, niech tedy Marynia zostanie przy niej, by była pod ręką, gdyby coś zaszło.

— Świetna myśl! Ale kto tobie będzie pomagał?

— Ty przecież umiesz mi wszystko zrobić, czego będzie trzeba. A zresztą, w takich razach ja muszę wszystko sama robić.

— Uważałbym to za podłość — odparłem — gdybym ja miał leżeć w łóżku i spać, podczas gdy ty sama będziesz się męczyć z dzieckiem.

Ostatecznie jednak pogodziłem się i z tą myślą, poczem stara Marynia napowrót przeniosła się na dawne locum w pokoju dziecinnym.

Klarcia aż dwa razy zakaszlała przez sen.

— Ach, czemu to lekarza nie widać? Mortimerze, czy nie uważasz, że w pokoju jest za ciepło? W pokoju stanowczo jest za ciepło! Zakręć kaloryfer — tylko prędko!

— Zakręciłem śrubę, spojrzawszy jednocześnie na termometr i pytając się w cichości ducha, czy 15 stopni — nie jest zbyt wysoką temperaturą dla chorego dziecka?

Wreszcie powrócił stangret z miasta z wiadomością, że nasz lekarz domowy jest obłożnie chory. Wtedy żona spojrzała na mnie okiem obumierającem, poczem rzekła złamanym głosem:

— W tem jest palec Opatrzności! Już tak nam było sądzone. Nigdy dotychczas doktór nie chorował, gdy się go wzywało — nigdy. Nie żyliśmy tak, jak powinni byliśmy, Mortimerze! Mówiłam ci to raz po raz. A teraz sam widzisz, jakie są tego skutki. Nasze dziecko nie wyzdrowieje już nigdy! Podziękuj Panu Bogu, jeśli się czujesz tu bez winy; ja jednak sobie tego darować nie mogę!

Odparłem, nie chcąc jej bynajmniej urazić, ale i nie licząc się też zbyt ze słowami, że bynajmniej nie uważam, byśmy prowadzili życie zbyt lekkomyślne.

Mortimerze! Czy chcesz, aby na nasze maleństwo spadł dopust Boży!?

Poczem rozpłakała się, by za chwilę nagle wykrzyknąć.

— Doktór chyba przysłał lekarstwo!

— Owszem — odparłem — oto je masz. Czekałem tylko, aż przestaniesz mówić.

— Ależ dawaj natychmiast! Czyż nie wiesz, że każda chwila jest droga? Ale poco lekarz przysyła lekarstwo, skoro choroba jest nieuleczalna?

Zrobiłem uwagę, że tam, gdzie życie nie ustało, zawsze jeszcze jest nadzieja wyzdrowienia.

— Nadzieja Mortimerze, ty nie wiesz już co pleciesz! Ty nic nie wiesz, jak nowonarodzone dziecię! — Czy nie zechciałbyś — o Boże, tu naprawdę napisane, co godzina małą łyżeczkę! Co godzina.... Jak gdybyśmy mieli przed sobą całe życie do uratowania dziecka! Mortimerze, prędko, daj biedactwu pełną łyżkę stołową, tylko proszę cię, śpiesz się!

— Ależ najmilsza, pełna łyżka stołowa może jej przecież za...

(C. d. n.).

Czy nowy papierowy nakaz?

Ludzie pozbawieni mieszkań, lub płacący bajeczne sumy za kąt suterenowy odetchnęli z ulgą gdy się dowiedzieli, że minister spraw wewnętrznych zapowiada represje wobec pobierających „odstępne“ za mieszkanie lub handlujących w inny sposób dachem nad głową. Ale zapowiedziane rozporządzenie dotąd się nie pojawiło i na tem koniec. a handel mieszkaniami kwitnie, nikt nikogo się nie boi. Za wilgotną izdebkę zapłacisz 500 złotych. odstępnego, taka jest „taksa“. Za 2. 3 pokojowe mieszkanie 200, 300. 400. 500. 1000 dolarów, rozmaicie, zależnie od większej lub mniejszej bezczelności właściciela domu. Etyka w sprawach mieszkaniowych? Pusty dźwięk!

Niedawno właściciel pewnego domu na peryferjach miasta wziął za mieszkanie trzy pokojowe 250 dol. odstępnego. Po kilku miesiącach. zmarło się lokatorowi, wdowa po nim za odstępnem, nie wiem jak wysokiem mieszkanie opuściła, a nowy lokator prócz tego zapłacił kamienicznikowi drugich 250 dolarów. W jednym roku wziął zatem właściciel 500 dolarów (prócz wysokiego czynszu) czyli blisko 5000 złotych!

Zupełnie niesłychane!

Cały dom nie kosztował więcej niż 50 tys. koron. częściowo spłaconych zresztą po wojnie zdewaluowaną walutą, a tu za jedno mieszkanie bierze się 5000 złotych, Dlaczego rozporządzenie o oddawaniu mieszkań nie weszło dotychczas w życie?

W Sztokholmie, jak czytamy w pismach widzi się na ulicach częste przeprowadzki. Nastąpiła tam zupełnie przedwojenna równowaga między popytem a podażą mieszkań. Wolnych lokali mieszkaniowych jest tam obecnie tyle. iż lokatorzy pragnący je wynająć mogą swobodnie wybierać więcej słoneczne lub lepiej urządzone. Handel mieszkaniowy i „odstępne“ są tam zupełnie nieznane. U nas daleko jeszcze do tych lat szczęśliwych ale właśnie dlatego muszą być czemprędzej wprowadzone i zrealizowane najostrzejsze środki represyjne, aby ci, co mieszkania mają. nie wyzyskiwali sytuacji i nie drwili sobie z ludzkiej nędzy!

— — — — — — — —

Jedno z pism warszawskich opowiada, jak tragiczną sprawę bezdomnych zamieszkałych w barakach na Woliboczu, przedstawia p. Mencel. prezes Warsz. Oddziału Czerwonego Krzyża, pod którego opieką znajdują się bezdomni.

— Położenie nasze, zaznaczył p. Mencel, pogarsza się z dnia na dzień. Zbliżająca się zima nakłada na nas nowe obowiązki względem naszych dotychczasowych lokatorów, — którzy odczuwają dotkliwie brak ciepłej odzieży.

Równocześnie nie ustaje napływ bezdomnych. którzy przybywają, do nas albo wskutek eksmisji policyjnych i są wprost wyładowywani przed bramą baraków, albo też przychodzą dobrowolnie z domów zagrożonych.

Położenie ich staje się wprost z godziny na godzinę groźniejsze, wszystkie namioty, blaszanki. a nawet autobusy są już zajęte.

Ostatnio policja wprowadziła nam rzeszę bezdomnych do świeżo budowanych dwóch baraków bez uwzględnienia kolejności i pogorszyła jeszcze sytuację na barakach.

— Magistrat wyznaczył 60 tys. zł., na budowę nowych czterech baraków, lecz pieniędzy jeszcze nie otrzymaliśmy. Ponad to Min. Spr. Wewn. obiecało dać miastu w formie pożyczki 150 tys. zł. na budowę nowych dziesięciu baraków. lecz żąda zwrotu pieniędzy po upływie pół roku, na co znów Magistrat się nie zgadza i tak w kółko...

— A bezdomni marzną na deszczu...

—::::—

Rozkład drobnomieszczańskiej demokracji we Francji.

Przed kilku dniami ukończyły się w Bordeaux obrady kongresu partji radykalnej, na którym przewodniczący partji, Herriot, złożył swą godność, licząc się z nastrojami, jakie odnośnie do niego zapanowały w stronnictwie: większość bowiem nie mogła się zgodzić z tem, że prezydent ministrów za rządów kartelu lewicowego i organizator zwycięstwa wyborczego z 11 maja 1924 wstąpił do rządu Poincarego. Poza tem i w Lyonie stanowisko Herriota jest zachwiane: socjaliści. których głosy zrobiły go burmistrzem — największego po Paryżu miasta Francji. zajmują teraz opozycyjne względem niego stanowisko.

W wielkiej mowie. w której dał wyraz swemu zdecydowanemu postanowieniu — złożenia godności przewodniczącego, przytoczył powody. dla których wstąpił do rządu Poincarego. Wśród wielkiego poruszenia zebranych Herriot odczytał nieznany dotąd list prezydenta francuskiego Banku narodowego. donoszącego mu 22 lipca, że

FRANCJA STOI W PRZEDEDNIU BANKRUCTWA PAŃSTWOWEGO

i że Bank będzie musiał następnego dnia zamknąć swe czynności,

Kongres radykałów chciał przeprowadzić sanację stronnictwa, które

WYKAZUJE CORAZ WIĘKSZE RYSY,

grożące rozpadnięciem. Ostro atakowano — brak dyscypliny wśród posłów partji, stało się bowiem prawie codziennem zjawiskiem, że podczas głosowań w Izbie, frakcja rozpada się na trzy części, z których każda odmiennie głosuje. Przyczyną tego jest różrodność socjalnych uwarstwień stronnictwa, w którem obok wielkiej burżuazji. gromadzącej się koło Cailaux. znajduje się grupa mało mieszczańsko-chłopska oraz intellektualiści i przedstawiciele klas średniomieszczańskich.

Wszystkie przeciwieństwa socjalne i polityczne tych grup starał się kongres zatuszować bezbarwną rezolucją i wyborem na przewodniczącego. senatora Sarrauta, człowieka kompromisowego. Bądź co bądź, kongres w Bordeaux jest dalszym etapem na drodze rozkładu burżuazyjno-radykalnej demokracji. Wielka część radykałów znajdzie się niebawem prawdopodobnie w obozie jednolitego bloku burżuazyjnego, inni będą próbowali podtrzymać starą, jakobińską tradycję. Szczere zaś demokratyczne żywioły francuskiego społeczeństwa, przedewszystkiem — chłopi. muszą znaleźć i znajdą drogę do partji socjalistycznej. Czasy stronnictw centrowych. zdaje się, że i we Francji już się przeżyły.

Mimochodem.

Na marginesie rozkazu generała Wróblewskiego.

Dowódca O. K. w Krakowie, gen. Wróblewski wydał podległym sobie oddziałom rozkaz. w którym zabrania prenumerowania i czytania „Głosu Narodu“ a nawet uczęszczania do lokali, w których to pismo się znajduje. Powodem tego zakazu jest szkalowanie armji przez „Głos narodu“, w sposób, na jakiby sobie nie pozwolił najzaciętszy wróg już nie wojska, ale państwa.

Jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami kneblowania ust prasie, bo tego rodzaju metody mogą sobie z dobrym skutkiem stosować w raju faszystowskim, ale musimy napiętnować perfidję i demagogję świętoszkowato-chuligańskiego organu kleru. który od chwili zdobycia niepodległości państwa prowadzi najohydniejszą robotę, a teraz po rozkazie gen. Wróblewskiego brednie wypisuję na temat swej męczeńskiej obrony honoru etyki. prawa.

Nie było w kraju, wierniejszych obrońców tronu austrjackiego niż kler. którego organem był i pozostał „Głos Narodu“.

Teraz. kiedy nieoczekiwanie „spadła“ na pobożnisiów polsko-austrjackich niepodległość Polski. uderzają oni w bojowy ton, jaki nigdy nie byliby sobie pozwolili za czasów Austrji. Z szczególną namiętnością występują oni przeciwko marsz. Piłsudskiemu i całej olbrzymiej większości społeczeństwa. Oczywiście przewrót majowy spotęgował jeszcze nienawiść klerykałów ku „sprawcom rokoszu“. przeciwko którym wytaczało się najcięższe armaty i na oskarżycieli powoływuje zdegradowanych generałów w rodzaju Stan. Hallera.

Wstrętny napad na p. Zdziechowskiego dał sposobność czarnosecińcom z „Głosu Narodu“ do nowych ataków na „rokoszan“ i na całą armię. Nie zmienia to jednak naszego stanowiska, że takie zakazy są niedopuszczalne.

SPADEK CENY ROPY.

BORYSŁAW, 19. 10. (AW). Cena ropy spadła na 225 dol. za wagon. Transakcji prawie niema. Pod wpływem wiadomości o możliwem rozbiciu się kartelu naftowego rafinerzy wstrzymali zakupy ropy. Drobne transakcje odbywają się po cenach poniżej 2.25 dol. Sprzedawcy oddają ropę tylko pod przymusem. Cena gazoliny bez zmiany. Absorpcyjna — 7 dol. za 100 kg. bez podatku, komprymowana — 7.40 do 7.60 dol.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 20 października

Miejski Zakład wodociągowy przypomina konieczność natychmiastowego zabezpieczenia wodociągów domowych przed zamarznięciem. Obowiązek ten spoczywa na zarządcach realności prywatnych i publicznych, rządowych, wojskowych i gminnych. W szczególności: należy zabezpieczyć przed wpływem mrozów rurociągi i kurki wodociągowe w piwnicach. **Okna piwniczne** potrzeba pozamykać i uszczelnić, zaś nieoszklone zamurować lub odpowiednio zatkać. Drzwi, prowadzące do piwnicy w której mieści się główne połączenie wodociągowe, jak również drzwi do korytarzy piwnicznych należy szczelnie zamykać, by uniknąć przewiewu zimnego powietrza. Wodociągi przechodzące przez lokale, nieogrzewane należy wyłączyć z ruchu, wodę spuścić. Równocześnie uprasza miejski zakład wodociągowy P. T. Zarządców realności o przypomnienie dozorcom domów obowiązku oczyszczania ze śniegu i lodu **nakrywek ulicznych** na odgałęzieniach wodociągowych i hydrantach ogniowych.

—:::—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek, 21. bm. o godz. 6-tej wieczór w sali posiedzeń Rady m. w ratuszu.

JUBILEUSZOWE PRZEDSTAWIENIE KU CZCI ALEKSANDRA HR. FREDRY odbędzie się w piątek, 22. bm. Na wspaniały ten wieczór złożą się: „PRZYJACIELE", świetna komedja Al. hr. Fredry oraz poprzedzający ją śliczny Prolog pióra wybitnego autora, St. Wasylewskiego.

PIERWSZY ŚNIEG. Wczoraj w południe, przy lekko obniżonej temperaturze pierwsze płatki śniegu przyprószyły bruk lwowski, by w kilka minut później zniknąć i spłynąć wraz z deszczem. Dotychczas mieliśmy względną pogodę, można było zebrać z pola, w miastach oszczędzać na opale; wczorajszy śnieg przypomniał, że zima idzie, że przyjść musi nieuchronnie, a z nią nowe troski i nowe niedole głodującego proletarjatu.

ZACIĄG OCHOTNICZY DO SŁUŻBY W PIECHOCIE. Ministerstwo Spraw Wojskowych przedłużyło zaciąg ochotniczy do służby w piechocie do dnia 15. lutego 1927 r.

Jako ochotnicy mogą być przyjmowani mężczyźni urodzeni w latach 1907, 1908 i 1909 nieposiadający cenzusu naukowego, uprawniającego do służby półtorarocznej. Również pewna ilość poborowych urodzonych w roku 1903, a zaliczonych do nadkontyngentu, może być na własną prośbę powołaną do czynnej służby wojskowej w marcu 1927. r.

Podanie o przyjęcie do wojska stałego w charakterze ochotnika, jakotęż o powołanie do służby czynnej z nadkontyngensu mają być wnoszone w terminie do dnia 15. lutego 1927 r. do właściwych PKU.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 8.96—8.97, dewizy na Nowy Jork 8.98 zł.

NAGŁY ZGON. 57-letni Michał Buczkowski, zam. przy ul. Leśnej 19, zachorowawszy nagle, został odstawiony do szpitala, gdzie zmarł wkrótce na skręt kiszek.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Władysław Hryczyszyn, kierując samochodem nr. 8163 w ul. Krótkiej potrącił 6-letniego Jana Peczyżyka, który doznał ciężkich obrażeń.

Peja Landau upadła w ul. Żółkiewskiej, przyczem doznała złamania nogi.

W obu wypadkach Pogotowie rat. odstawiło ofiary wypadków do szpitala.

KRWAWE WIDMA Z ROKU 1918. W Sajkowie, pow. lwowskiego, trzech ukraińskich żandarmów, w marcu 1919 r. domagało się aby Wasyl Tauczyn wstąpił do wojska ukraińskiego. Gdy T. odmówił, żandarmi pocięli go bagnetami, a następnie zastrzelili. Ojczym zamordowanego przed niedawnym czasem rozpoznał na jarmarku w Mikołajowie jednego ze sprawców tej zbrodni i spowodował jego aresztowanie. Jest to niejaki Iwan Łepak z Rakowca. Drugim był N. Sydir z Kuchajowa, który zginął na wojnie, trzecim zaś jakiś osobnik z Horożany Wielkiej w powiecie rudeckim, którego nie zdołano na razie wyśledzić.

RABUNEK ZA ROGATKĄ GRÓDECKĄ. Piotr Nakutny, zarobnik, szedł wczoraj wieczorem do Skniłowa. Za Sygniówką, obok stawku, napadło na niego czterech osobników, z których jeden uderzył go laską dwukrotnie tak silnie, że Nakutny upadł na ziemię. Wówczas napastnicy poczęli dusić N. kolanami, przyczem zrabowali mu 90 zł. oraz pakunek, w którym znajdowały się kupione w mieście spodnie i bielizna, wartości 107 zł. Z tym łupem opryszki zbiegli. Obrabowany wrócił z drogi i powiadomił o rabunku policję na rogatce gródeckiej.

Policja morduje!

WARSZAWA, 19. 10. (Tel. wł.). „Robotnik" otrzymał następującą wiadomość z Baranowicz:

W dniu 11. października 1926 r. we wsi Sielce gm. Dobromyśl, pow. Baranowickiego, dzieci włościan tejże wsi pasły konie na swojem pastwisku, przylegającem do lasów hr. Jundziłła, przyczem chłopcy ci z powodu zimna schronili się pod lasem dworskim i rozpalili ognisko, poczem pokładli się spać.

Z niewiadomych powodów napadła na nich policja wraz z gajowym Jundziłła w liczbie 10 osób (działo się to w nocy), zaczęli bić chłopców, za rzekome paszenie koni w lesie dworskim.

Komendant posterunku policji w Dobromyślu, Szczepański, zaczął bić kolbą chłopców, poczem klęknąwszy na kolano otworzył do uciekających ogień karabinowy, przyczem

JEDNEGO Z UCIEKAJĄCYCH TRAFIŁ TRZEMA KULAMI, TAK, ŻE MU WYSZŁY WNĘTRZNOŚCI.

Chłopak ów wkrótce zmarł, przed śmiercią zeznając, że Szczepański wpierw świecił latarką elektryczną i poznając go, zaczął do niego strzelać.

Trup leży niepochowany do dziś dnia, sędzia śledczy jeszcze nie przybył, a jedynie Z TRUPA ZDARŁA UBRANIE POLICJA, w celu rzekomego dochodzenia.

Szczepański obawiając się zlynczowania uciekł do Słonima, gdzie znajduje się na wolnej stopie. Ludność całej gminy podniecona tym wypadkiem bezprzykładnego bestjalstwa policyjnego, wzburzona do ostatecznych granic, czeka interwencji i surowego wystąpienia władz, jak dotychczas daremnie.

Znając z doświadczenia aparat urzędniczy na Kresach, domagamy się wysłania komisji śledczej z Warszawy, któraby przeprowadziła dochodzenie.

Ujęcie szajki międzynar. fałszerzy akcyj w Warszawie.

WARSZAWA, 19. 10. (Pat). Jak podaje dzisiejsza prasa udało się tutejszej policji śledczej wykryć i unieszkodliwić szajkę międzynarodowych fałszerzy poszukiwanych już od roku przez policję paryską, berlińską i warszawską. Fałszerzy ci puścili na rynki głównych państw europejskich fałszywe akcje towarzystwa naftowego „Baku" i towarzystwa kopalni złota na Murmanie „Lena". Transakcje fałszywymi akcjami sięgały olbrzymich sum. Jeden z aferzystów Michel Rubin vel Sommer zeznał, że w samym tylko Berlinie podczas haussy sprzedał akcji tych na 100.000 dolarów. Aresztowano 12 osobników między innymi właściciela drukarni w której fałszowano akcje. Na wyrób akcji zakupiono ogółem 9 bel papieru w Czechosłowacji w sumie 17.087 koron. O dokonanych aresztowaniach warszawski urząd śledczy zawiadomił niezwłocznie władze niemal wszystkich stolic europejskich w których fałszerze puścili na giełdę fałszywych akcji na sumę kilkuset tysięcy dolarów. Aresztowanych osadzono w więzieniu.

Jest to już drugi rabunek w tej okolicy w ostatnich dniach. Fakty te świadczą o rozpaczliwym stanie bezpieczeństwa na peryferjach miasta.

SUBLOKATORKA ZŁODZIEJKĄ. Helena Lichtenstein przybyła przed paru laty z Krakowa do Lwowa i zamieszkała jako sublokatorka u Izaaka Lauterpachta, zam. przy ul. Zamarstynowskiej 52. Przez cały czas pobytu popełniała od czasu do czasu drobne kradzieże na szkodę Lauterpachta, w końcu zaś przed niedawnym czasem skradła na jego szkodę 10 dolarów oraz pożyczyła płaszcz od sąsiadki, poczem zbiegła z powrotem do Krakowa. Powiadomiona o tem policja zarządziła poszukiwania za złodziejką.

ARESZTOWANIE POD ZARZUTEM PODPALENIA. Przed niedawnym czasem spłonął tartak w Racie pow. Rawskiego wraz z dużymi zapasami budulca.

Policja aresztowała pod zarzutem podpalenia urzędnika tego tartaku Leona Mikołajczuka, który aby zatrzeć ślady swych malwersacji dokonał tej zbrodni.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W ul. Bilińskich skradziono pakiet z częściami garderoby, wartości 200 zł., na szkodę Antoniego Zincewa z Batiatycz.

Ze strychu realności przy pl. Gołuchowskich skradziono bieliznę, wartości 165 zł. na szkodę Edzi Fajerowej.

Z garażu przy ul. Na Bajki skradziono gumę z auta, wartości 300 zł., na szkodę Edwarda Kostanowicza.

Henrykowi Hoberowi, studentowi Politechniki, skradziono palto z mieszkania przy ul. Listopada.

Nieudały zamach na premjera japońskiego.

TOKIO, 19. 10. (Pat). Policja aresztowała tutaj młodego włóczęgę, przy którym znaleziono sztylet oraz list adresowany do premiera Wakatsuki żądający od niego podania się do dymisji. Aresztowany młodzieniec zeznał, że szukał sposobności do wręczenia listu premierowi, którego miał zasztyletować, gdyby odmówił zawartemu w liście żądaniu. Policja nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi do czynu niezrównoważonego młodzieńca, który szuka w ten sposób rozgłosu.

—:::—

Z sali sądowej.

KWIATKI Z NIWY LWOWSKICH RZEZIMIESZKÓW

Na ławie oskarżonych zasiadła wczoraj zasłużona brać z pod znaku wytrycha. Byli to: Franciszek Reising, Bronisław Tomaszewski, bracia Jan i Edward Buffiowie, Teodor Dubiński, Józef Łukowski, Stefan Serdiuk, Stanisław Seniów i Adolf Weiser. Akt oskarżenia zarzuca poszczególnym osobnikom kradzieże kieszonkowe w urzędach pocztowych przy ul. Wałowej i Głębokiej.

Kilku z nich zjawiło się w garażu przy ul. Kopernika i domagało się odwiezienia do śródmieścia. — W czasie rozmowy z szoferem skradziono futro na szkodę dr. Wassera.

Pewnego razu Dubiński zwrócił uwagę przechodzącej przez ul. Szpitalną Sławce Safierowej, iż ma opluty rękaw. Gdy ta czyściła plamę, Dubiński skradł jej z kieszeni 49 zł. i kartę zastawniczą na zegarek, zastawione za 50 zł. Pieniądze te pochodziły właśnie z zastawu. Rękaw płaszcza Safierowej obryzgał jakimś płynem kolega Dubińskiego, a zarazem wspólnik tej kradzieży.

Pewnego razu w garderobie Towarzystwa Muzycznego Serciuk i Seniów zrobili „ścisk" i skradli St. Chrzanowskiemu złoty zegarek z łańcuszkiem.

Dnia 20. lutego b. r. ks. Jan Łyszczarczyk, rozmawiając z kasjerem, trzymał rękę na leżącym obok swoim portfelu. Niespodzianie ktoś usunął mu rękę z portfelu i nim ks. Ł. rzucił okiem w tę stronę, portfelu już nie było wraz z gotówką 720 zł. i książeczką oszczędnościową na 7.000 zł.

Pozatem bractwo to miało na sumieniu wiele awantur i bójek. Akt oskarżenia wymienia również nazwisko Kazimierza Haftka, który był oskarżony o występek przeciw obyczajności i pobicie swej ofiary. Jak wiadomo, został on zastrzelony w restauracji przy ul. Janowskiej w czasie napadu i bójki.

Po przeprowadzonej rozprawie zostali zasądzeni: Serdiuk na 1 rok, Dubiński na 10 miesięcy, Reising na 6, Tomaszewski na 4, Edward Buffi na 2 miesiące, zaś Łukowski na 3 tygodnie aresztu. Inni współoskarżeni zostali uwolnieni dla braku dowodów ich winy.

Trybunałowi przewodniczył r. Antoniewicz, oskarżał prok. Koerber, bronili b. sędzia dr. Billet i dr. Szyntoi Weiss, który bronił dwóch ostatnich.

—:::—

Zabiegi Krassina w Anglji.

Ustępstwo Sowietów.

LONDYN, 19. 10. (Pat). Po pierwszej rozmowie z Chamberlainem Krassin rozpoczął rokowania z City w sprawie pożyczki dla Rosji. Skoro rokowania te przybiorą konkretne kształty wówczas mają być kontynuowane rozmowy polityczne foreigny office, aby przez porozumienie polityczne stworzyć warunki konieczne do przeprowadzenia projektu pożyczki. Warunki rządu angielskiego co do zgody na pożyczkę rosyjską idą głównie w tym kierunku, aby Sowiety oświadczyły się że suma uzyskana z pożyczki będzie użyta tylko w Anglji i tylko do celów, które zaakceptuje rząd angielski. Krassin obiecał również uznać dawne długi rosyjskie, o ile Anglja zgodzi się na redukcję sumy ogólnej i planowana pożyczka dojdzie do skutku.

Oszukańcze praktyki eksporterów węglowych.

Koresp. Warszawska donosi:

Przemysłowcy węglowi wpłacają do Banku Polskiego po dwa dolary od tony wywiezionego węgla; wpłata ta jest znikomo mała. Według obliczeń fachowców stawka eksportowa powinna być podniesiona przynajmniej trzykrotnie. Ale praktyka wykazała, że przemysłowcy tak umiejętnie pokierowali polityką swoją, iż nawet te drobne wpływy — po 2 dol. od tony — umieli zdyskontować na swoją korzyść. Przemysłowcy bowiem korzystają z szerokich świadczeń Banku Polskiego w zakresie walutowym. A mianowicie mają oni zapewnione olbrzymie kredyty w walucie zagranicznej na zakupy bądź maszyn i przyrządów, bądź na inne cele. Obliczenia, przeprowadzone ostatnio, wykazują, że przemysłowcy na te właśnie cele zużytkowują niemal tyle, ile wynoszą dwudolarowe wpłaty od tony węgla przy eksporcie.

—:::—

Tajemnicze zwłoki w walizie

na dworcu kolejowym w Warszawie.

WARSZAWA, 19. 10. (tel. wł.). Dziś rano, wśród ogromnego zainteresowania, rozpoczął się proces przeciw Krójikowskiemu, oskarżonemu o zamordowanie Marji Michułowskiej, której kadłub ukryty w walizie, znaleziono w roku ub. na dworcu wschodnim w Warszawie. Inne części zwłok zamordowanej, odnajdywano w różnych odstępach czasu w okolicach Warszawy.

Morderstwo dokonane w marcu ub. roku, przez rok prawie pozostało nieprzeniknioną tajemnicą. Dopiero po ustaleniu osobistości zamordowanej Michułowskiej, znaleziono w jej mieszkaniu kartkę z numerem jakiegoś telefonu. Podejrzenie skierowano w tym kierunku.

Okazało się, że w dniu mordu zamordowana weszła do mieszkania Królińskiego i nikt nie widział jej stamtąd wychodzącej.

Rewizja stwierdziła ślady krwi ludzkiej na sienniku, kocu i stole w mieszkaniu Królińskiego. Dalej stwierdzono, że w dniu zabójstwa, walizkę w której znaleziono kadłub Michułowskiej, kupował osobnik z rysopisu podobny do Królińskiego.

Dziś badano oskarżonego, który nie przyznaje się do popełnienia zbrodni, twierdząc, że jest ofiarą splotu nieszczęśliwych okoliczności. Na rozprawę zawezwano kilkadziesiąt świadków, 8 biegłych.

—:::—

Banda Zielińskiego stanie przed sądem doraźnym.

WARSZAWA, 19. 10. (tel. wł.). Trup bandyty Wiktora Zielińskiego został przewieziony do prosektorjum przy szpitalu Dzieciątka Jezus, gdzie po dokonaniu sekcji wydany zostanie rodzinie i przez nią będzie pochowany.

Co się tyczy pozostałych przy życiu dwóch jego ostatnich kompanów — Tadeusza Zielińskiego i Jarzyny-Raczyńskiego, to udowodniono już im pozytywny współudział w napadzie bandyckim na sklep przy ul. Towarowej.

Na tej podstawie obaj staną niebawem przed sądem doraźnym.

Wraz z nimi prawdopodobnie staną także przed sądem doraźnym Raczyńska i Śliwińska, jako oskarżone o świadome ukrywanie Zielińskiego przed pościgiem policyjnym.

Zorza polarna i burza elektryczna.

Wedle wiadomości nadeszłych z Londynu nad kulą ziemską przeszła obecnie olbrzymia elektryczna burza. Bieg fali elektrycznej był tak gwałtowny, że uniemożliwione zostały wszelkie rozmowy telegraficzne i telefoniczne, między Ameryką Południową i Północną, oraz między Londynem a Paryżem. Uczeni angielscy stwierdzają, że kulę ziemską nawiedziła burza elektryczna, jakiej nie pamięta historja. Zjawisko to pozostawało w związku z plamami na słońcu i pojawieniem się zorzy podbiegunowej (w Polsce zorza polarna była obecnie widziana w Wilnie). Jak donoszą ze Sztokholmu, obserwowano tam zorzę polarną i odczuto zarazem silną burzę magnetyczną, która spowodowała wstrząśnienia ziemi na linji Sztokholm — Malmoe. Połączenia telegraficzne i telefoniczne były na niektórych linjach szwedzkich przerwane. W Gdańsku obserwowano również zorzę polarną, która w kształcie jasnego łuku wystąpiła na północnej części nieba. Zjawisko trwało 2 godziny. Wedle doniesień „Daily Mail" w ostatnich czasach często ukazywały się zorze polarne, a wyładowania elektryczne, pozostające w związku z tem zjawiskiem wywołały przerwy w kablach między Anglją a Ameryką.

LOTNICY POLSCY W FINLANDJI.

HELSINGFORS, 19. 10. (Pat.). Z okazji przybycia tutaj lotników polskich z pułk. Rayskim na czele, prasa finlandzka zamieszcza obszerne artykuły, poświęcone pułkownikowi Rayskiemu i kapitanowi Orlińskiemu.

—:::—

OLBRZYMIA KRADZIEŻ PLATYNY I DJAMENTÓW.

LONDYN, 19. 10. (Pat.). „Times" donosi z N. Jorku, że bandyci rozbili w jednej z fabryk w Chicago 5 skrzyń, zawierających platynę i djamenty i zrabowali tych kosztowności na 100.000 funtów szterl.

—:::—

Nominacja Inspektorów armji.

WARSZAWA, 19. 10. (AW). W „Dzienniku Personalnym" MSWojsk. znajduje się rozporządzenie Prezydenta Rzp tej, które ustala obsadę Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych i Inspektorów armji. Inspektorami armji z siedzibą w Warszawie są generałowie: Żeligowski, Romer, Rydz-Śmigły, Osiński i Rybak. W Toruniu gen. Skierski, w Wilnie gen. Fara, we Lwowie gen. Norwid-Neugebauer. Do prac w generalnym inspektoracie armji w Warszawie przydzieleni są generałowie: Rómmel, Orlicz-Dreszer, Dąb-Biernacki, w Wilnie gen. Burhardt-Burkacki.

Separatystyczne tendencje Ukrainy sowieckiej.

MOSKWA, 19. 10. (AW). Porozumienie pomiędzy grupą przywódców opozycji, a większością Politbiura w jednym ze swoich punktów zwraca się przeciwko separatystycznym tendencjom, które się ze szczególną wyrazistością ujawniają w ukraińskiej partji komunistycznej. W stosunku do zbyt daleko posuniętych zarządzeń ukrainizacyjnych Moskwa założy protest, który dotychczas ze względu na trudności wewnętrzne w R. K. P. nie był wykorzystany. W związku z tem, mówią o możliwości zmian personalnych w Ukraińskiej Radzie komisarzy ludowych, przedewszystkiem przez wysunięcie się na czoło komisarza ludowego rolnictwa USSR. Manuilskiego, którego stanowisko na Ukrainie porównywane jest z pozycją Stalina w Rosji.

Sowiety przestają subsydjować strejk angielski.

LONDYN, 19. 10. (AW(. „Daily Express" donosi, że angielskie gwarectwa węglowe otrzymały z Moskwy zawiadomienie, iż strejk angielski nie może liczyć w walce swej na wsparcie pieniężne ze strony Rosji. Do zawieszenia subwencji przyczyniła się niewątpliwie misja ambasadora sow. w Londynie Krassina, który spodziewał się otrzymać od Angiji pożyczkę na cele rozwoju przemysłu sowieckiego.

Katastrofa kolejowa pod Leningradem

LENINGRAD, 19. 10. (AW). W pobliżu miasta nastąpiła nowa katastrofa kolejowa, wywołana zamachem bandyckim. Zdążający ze stacji Bołogoje pociąg pasażerski natknął się na kilka przewróconych pni drzewnych, wskutek czego spadł z wysokiego nasypu. Pięć osób zostało zabitych, kilkanaście ciężko rannych, lżej rannych jest około 60 pasażerów. Korzystając z zamętu wywołanego katastrofą, bandyci, którzy napadli w niewielkiej liczbie, zdołali ograbić podróżnych i uciec do pobliskich lasów.

NOTA POLSKI DO SOWIETÓW.

WARSZAWA, 19. 10. (AW). „Kurjer Czerwony" donosi, że w bieżącym tygodniu zostanie ogłoszony tekst noty rządu polskiego do rządu sowieckiego w sprawie zawartego układu litewsko-sowieckiego. Ton noty jest spokojny. Treść ściśle rzeczowa.

ŚNIEŻYCA W TATRACH.

KRAKÓW, 19. 10. (Pat.). Z Zakopanego donoszą, że niedawno nawiedziła Tatry wielka śnieżyca. 18. bm. spadł śnieg w Zakopanem i padał z przerwami kilka razy w ciągu dnia.

WYBUCH WULKANU W JAPONJI.

TOKIO, 19. 10. (Pat.). Z Japonji donoszą o wybuchu wulkanu Hokkaidu. Wulkan wydziela olbrzymie kłęby dymu i wyrzuca popiół na odległość kilkunastu kilometrów. Miejscowości Omakomai i Horobotau zostały zasypane popiołem. Ofiar w ludziach nie było.

WALKI W MAROKKO.

PARYŻ, 19. 10. (AW). Donoszą z Marokko, że w rejonie Targus silne oddziały riffeńskie zaatakowały pozycje Hiszpanów. Zacięta walka trwa.

PROCES BISPINGA.

WARSZAWA, 19. 10. (A. W.). W Grodnie rozpoczął się proces przeciwko ordynatowi Bispingowi oskarżonemu o podpalenie 4 chat, 30 stodół i zastrzelenie włościanina. Przesłuchano dotąd część świadków.

—:::—

Przegląd prasy.

Robotnicy solą w oku p. St. Grabskiego. — Lamenty „Słowa Polskiego". Kłótnia w rodzinie „narodowej". — Sprzymierzeńcy reakcji.

B. minister oświaty p. Stanisław Grabski, który chciał pomysłami swemi uszczęśliwić Polskę, od czasu do czasu w godzinach wolnych od rozpamiętywań nad obecną niedolą endecji i nad tem coby było, gdyby nie było tak jak jest, bawi się w publicystę i pisuje różne artykuły na różne tematy. Raz zajmuje się sprawą masonerji, przewrotem majowym, to znowu niema dość słów, by nacieszyć się faszyzmem we Włoszech lub osobą Mussoliniego. Ostatnio za temat rozważań w „Gazecie Warszawskiej Porannej" obrał sprawy stosunku jednostki i narodu do państwa. W wywodach swoich dochodzi do takich wniosków:

„By państwo mogło się podźwignąć i rozwinąć, „robotnicy muszą zdać sobie sprawę, że nie utrzymają dotychczasowego poziomu zarobków bez zwiększenia ilości pracy i albo pracując tyle, co dotychczas będą mniej zarabiać, albo też, by zarabiać tyle co dotychczas, zgodzą się pracować więcej".

A więc wylazło szydło z worka. P. Grabskiemu solą w oku są — robotnicy. Ich kosztem, a więc usunięciem zdobyczy socjalnych, ośmiogodzinnego dnia pracy, zmniejszeniem zarobków — miałoby się dokonać poprawy stosunków w państwie. A zarobki w Polsce są najniższe.

P. Grabski ma niemały apetyt! W chwili, kiedy zastanawia się nad tem kto w państwie jest decydującym czynnikiem — jednostką, czy naród i dochodzi do drugiego wniosku, dlaczego p. Grabski mówiąc z taką nienawiścią o robotnikach nie pomyśli o tem, że naród to jest właśnie klasa pracująca, a jednostką jest kapitał, tuczący się skarbem państwa, jego majątkiem, kapitał reprezentowany przez fabrykanta lub obszarnika polskiego. Pod ich adresem p. Grabski nie zwraca się wcale. W ich osobach nie widzi nie bezpieczeństwa dla rozwoju państwa, widzieć tego zresztą nawet nie może, bo p. Grabski reprezentując endecję polską jest reprezentantem i adwokatem interesów kapitalistów i obszarników.

*

Człowiek, który się boi — krzyczy. — „Słowo Polskie" nie tylko krzyczy ale i płacze. Codziennie płacze: krwawemi, bolesnemi łzami. Co to będzie? Co to będzie? Na świecie dokonuje się jakaś przemiana, dotychczasowa struktura świata ulega stałym przeobrażeniom, — na widownię wkracza trjumfujący socjalizm. Powoli, systematycznie zdobywa jedną pozycję za drugą. — „Słowo" czuje, że coś się dzieje, ale ma zbyt stary już wzrok i słuch, by widzieć wszystko i orjentować się. Czuje, że ciemno mu przed oczyma, bo stary świat i jego porządek giną, usuwają mu się z pod nóg, czuje zbliżające się nowe życie, ale widzieć i dopatrzeć się tego nie może.

„W oczach naszych umiera na uwiąd starczy dawny liberalizm i ultrademokratyczny parlamentaryzm. Lecz agonia trwa długo, a obfite dawki rozmaitych morfin politycznych przedłużają gasnący żywot. Więc instytucje na tych systemach oparte istnieją dalej na mocy bezwładności, sztukowane często i łatane zapomocą jawnych lub maskowanych dyktatur. Obok nich pojawiły się już dwie formy nowe, pomiędzy któremi przyszłość dokona wyboru: negujący bezwzględną wolność indywidualną w imię marksowskiego komunizmu bolszewizm rosyjski i czyniący to samo w imię suwerenności narodu, hierarchji i dyscypliny społecznej faszystowski nacjonalizm włoski. Tarcia i wiry, jakie wywołują te trzy prądy, płynące obok siebie, potęgują niepewność i chaotyczność współczesnego życia zbiorowego.

Panuje u nas duszna atmosfera niepewności i oczekiwania nieznanych wypadków, które idą. A zbliżanie się ich jest bardzo szybkie. Dojrzewa jakiś efektowny finał legendy Piłsudskiego.

Obóz narodowy musi być gotów do akcji ratunkowej, która jak zawsze dotąd bywało, znów spadnie na jego barki".

Naiwne i drżące z obawy „Słowo" nie wie, że żadna siła nie może przeciwstawić się pochodowi historji, nawet i polski obóz narodowy ze „Słowem" na czele...

*

W obozie Chjeny niektórzy panowie pokłócili się pomiędzy sobą. Przyczynę kłótni stanowią głównie ambicje niektórych przywódców. A więc p. Stroński z obozu Chrz.-Nar. wymyśla polityków ze Zw. L. N. i naodwrót. Ostatnio p. Stroński z powodu obrony uchwał rady naczelnej Stron. Chrz.-Nar. zaatakował znowu Zw. Lud. Nar.

Na temat tych sporów „Kurjer Poznański" pisze:

„Warszawianka" wytyka ZLN. politykę p. St. Grabskiego za gabinetów najpierw p. Wł. Grabskiego, **a następnie p. Skrzyńskiego.** Ale „Warszawianec" jest przecież wiadomem, że polityka p. Stanisława Grabskiego spotykała się z krytyczną oceną w szeregach Związku Lud. Nar. Jednakowoż i najwięksi przeciwnicy ówczesnej taktyki p. Grabskiego przyznawali zawsze, że jeżeli p. Grabski się mylił, omyłki jego wypływały z błędnej oceny sytuacji politycznej.

Jest natomiast publiczną tajemnicą, że w umyśle, nie p. Strońskiego oczywiście, ale niejednego członka Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego, na ustalenie stosunku do rządu p. Bartla, czy p. Piłsudskiego znaczny wpływ wywierały i wywierają takie motywy, jak nadzieja, że p. Piłsudski powstrzyma wykonanie reformy rolnej itp. Radzimy tylko nie irytować się znowu, a pogodzić z tem, że ludzie mają uszy i słyszą, jak się w danych sferach rozumuje, z jakich wychodzi się założeń i do jakich dochodzi się wniosków.

Kłótnie te i wypominania świadczą o tem, jak wielka dezorganizacja, słabość i zamęt panują w obozie „narodowym", który topnieje z dnia na dzień.

*

Reakcja polska i jej sprzymierzeńcy: komuniści, drobnerowcy, wyrzutki z PPS, w rodzaju Czumy czy innych czumaków szerzą pogłoski o rozdźwiękach w P. P. S., o panujących w niej tendencjach rozłamowych, o rozbiciu się i upadku związków zawodowych.

„Robotnik" zastanawiając się nad temi pogłoskami słusznie zauważa, że P. P. S. dawała sobie radę z o wiele groźniejszymi przeciwnikami.

„Nie chodzi o jakieś obawy. — Ale trzeba, by wszyscy towarzysze zrozumieli, że w walce swej z socjalizmem reakcja znalazła sprzymierzeńców nietylko, jak wszędzie bywa, w obozie komunistycznym, lecz również w postaci wprowadzających chaos, zamieszanie i demoralizację grupek komunizujących, nieodpowiedzialnych, a niekiedy — w wypadku „czumowców" — dosłownie kryminalnych; sprzymierzeńcy ci wykonywają „czarną robotę" rozbijania sił proletarjatu od wewnątrz, zadają zdradziecki, haniebny cios w plecy.

Odpowiedź z naszej strony może być jedna tylko: wzmożona, wytężona praca w coraz ściślejszym kontakcie ze związkami zawodowemi".

—:::—

Etyka obrońców „czystości rasy".

W Wiedniu utworzył się związek, który pod pozorem uprawiania okkultyzmu propaguje hasła faszystów austrjackich „hakenkreuzlerów", mających w programie swej działalności, nacechowanej najskrajniejszym szowinizmem, również obronę czystości rasy. Jakiemi metodami posługują się szowiniści (nietylko austrjaccy), świadczy poniżej przytoczony ustęp, który za „Arb. Ztg." powtarzamy. Jeden z czytelników pisma „okkultystów", zwrócił się do redakcji z prośbą o radę w następującej sprawie:

„Mojemu synowi, kawalerowi, nie daje spokoju pewna zamężna kobieta, należąca do wstrętnego plemienia. Może chce w ten sposób uzyskać potomka rasy jasnowłosej? Lękam się najgorszego... Co mam czynić? Płynie w nas krew czystej rasy".

Na to otrzymał odpowiedź:

„Prawdopodobnie czyni to, aby otrzymać potomka czystej rasy, a mogą być i inne powody. W każdym razie powinien pan przeciwdziałać temu. Lwica walczy o swe młode! Niech pan tę szmatę ściągnie na jakieś odosobnione miejsce i rozprawi się z nią doraźnie. Taka kuracja pomaga, a pan spełni dzieło miłości bliźniego. Dopiero, gdyby ta kuracja nie pomogła, niech pan doniesie o tem jej mężowi, choć możliwe, że on wie o tem wszystkiem. U tych panów zdarza się to często. Potem niech pan dalej stosuje kurację. Wiem, że nie jest ona w dobrym tonie, ale cel uświęca środki".

A więc zbić kobietę, ostatecznie wydać ją przed mężem.. Etyka prymitywnych, barbarzyńskich środków — to etyka szowinistów wszystkich krajów.

—:::—

Z sali koncertowej.

Niezwykłem sukcesem cieszył się koncert smyczkowego kwartetu drezdeńskiego. Złożony z pierwszorzędnych artystów: G. Fritchego — pierwsze skrzypce, Fr. Schneidra — drugie skrzypce, H. Riphau'a — altówka i A. Kropholleгa — wiolonczela, osiągnął szczyt doskonałości w swem metier. Obok bowiem wirtuozerji, posiadają wykonawczy entuzjazm, ducha artystycznego i obowiązującą w zespołach umiejętność wzajemnego ustosunkowania swych indywidualności.

Na program złożyły się kwartety pierwszorzędnych mistrzów w tym zakresie: kwartet smyczkowy A-dur Schumanna, — Debussy'ego D-dur i Beethovena E-moll. Wybitny liryzm Schumanna zwłaszcza w jego Adagio molto został odtworzony z całą finezją techniczną i poetyckim polotem. Kontrastujące w tempie i nastroju Allegro molto vivace drgało werwą i pełnią życia w wyrazistych punktowanych rytmach.

Zupełnie inaczej był traktowany kwartet Debussy'ego, ciekawy wyraz nowego stylu i nowego typu o tak zwanym „principe cyclique", w którym ścisła forma sonatowa uległa zmianie w kierunku silniejszego złączenia jej poszczególnych ogniw przez zużytkowanie głównego tematu części pierwszej, obok zresztą wprowadzenia kilku innych tematów. — w innych częściach sonaty. W związku z charakterem kwartetu, plastyczne uwydatnienie tematów nie stanęło na przeszkodzie stworzeniu jednolitej całości. Nasuwałoby się tylko jedno zastrzeżenie co do wykonania Debussy'ego, utracił on pastelowość barw, pewną właściwą mu tajemniczość, był może zbyt realistycznie pojęty.

Punktem kulminacyjnym wieczoru stał się Beethovena e-moll koncert. Kwartety Beethovena stanowią w olbrzymiej dziedzinie jego twórczości formę najdoskonalszą, wyraz najwyższych wzlotów jego potężnego ducha. Wykonanie Beethovena jest zawsze artystyczną miarą zespołu kameralnego. Tym razem stało ono na najwyższym poziomie, to też zachwyt publiczności wyraził się w frenetycznych oklaskach. Zachęceni tem przyjęciem artyści wykonali jeszcze dwie części z kwartetu Dworzaka na bis.

A. S. Z.

Mniejszości narodowe rozpoczynają akcję przedwyborczą.

WARSZAWA, 19. 10. (AW). W najbliższym czasie projektowane jest urządzenie większego zjazdu przedstawicieli mniejszości narodowych z całej Polski. Inicjatywa pochodzi z kół ukraińskich i białoruskich i jest związana z dość rozpowszechnionem przekonaniem o prawdopodobieństwie przeprowadzenia jesiennego terminu wyborów.

Odbudowa kraju.

450 tysięcy budynków pozostaje do odbudowy.

Od p. prezesa Gener. Dyr. Odbudowy w Min. Rob. Publ., inż. Stanisława Kruka otrzymaliśmy szereg następujących informacji:

Polska, która była głównym terenem operacji wojennych w czasie wojny światowej, a następnie z bolszewikami, przeprowadziła w ciągu ośmiu, względnie sześciu lat do porządku koleje swoje, odłogi sięgające miljona hektarów przywróciła kulturze rolnej, przemysł prawie odbudowała i z 1,800.00 budynków zniszczonych, lub uszkodzonych wskutek działań wojennych odbudowała dotychczas 1.350.000, tak, że

POZOSTAJE JESZCZE DO ODBUDOWY 450.000 BUDYNKÓW.

W zaniedbaniu pozostały te działy gospodarki państwowej, które należą do zakresu działania Ministerstwa Robót Publicznych.

Nie można jednak poczytać tego za winę Min. Robót Publ., gdyż brało ono udział dotychczas w rocznych preljminarzach budżetowych państwa około 4 proc., podczas gdy preliminarze Min. Robót Publ. n. p. w Czechach, a zatem w państwie niezniszczonem wojną wynoszą przeciętnie 10 proc. rocznie w ogólnych preliminarzach budżetowych.

Ogólna cyfra zniszczonych budynków wynosi 1,800.000, w tem kościołów — 2.100, szkół — 6.600, budynków użyteczności publicznej — 2.000, domów mieszkalnych — 543.000, budynków gospodarczych — 1.246.300.

Odbudowano dotychczas 1,350.000, w tem kościołów — 1.430, szkół — 5.240, budynków użyteczności publicznej — 1.400, domów mieszkalnych — 414.400, budynków gospodarczych — 927.530.

Pozostaje zatem jeszcze do odbudowy 450.000 w tem kościołów — 670, szkół — 1.360, budynków użyteczności publicznej — 600, domów mieszkalnych — 128.600, budynków gospodarczych — 318.770.

Jeśli się uwzględni, że pomoc państwowa na podstawie ustawy z dn. 18. lipca 1919 r. w formie bezzwrotnych zapomóg do maja 1924 r. wynosi okrągło 110,000.000 zł., a od maja 1429 r. na podstawie nowej ustawy o odbudowie z dn. 6. maja 1924 r. w formie kredytów długoterminowych około 20,000.000 złotych, razem 130.000.000 złotych, to musi się przyjąć, że pomoc państwowa nie była wyższą, nad 10 do 20 proc. faktycznych kosztów odbudowy.

Zastanawiając się nad sposobem dokończenia dzieła odbudowy budynków zniszczonych wojną, zaznaczam, że 45 do 50 miljonów wystarczyłoby na częściową pomoc kredytową ze strony Państwa, aby wieś odbudowała resztę domów mieszkalnych i gospodarczych, zniszczonych wojną. Mniej więcej taka sama suma byłaby potrzebna na pomoc w odbudowie kościołów, szkół i domów użyteczności publicznej. Na pokrycie częściowej pomocy w odbudowie są zapewnione kredyty z wpływów daniny lasowej, które okrągło wyniosą do końca r. 1926 — 30,000.000 zł. W latach 1927/28 należy oczekiwać jeszcze około 30,000.000 zł. Z wpływów daniny lasowej nie będzie mogła być pomoc udzielona w takich rozmiarach, aby odbudowę ukończyć. Dla pokrycia reszty potrzebnych jeszcze kredytów będą musiały być znalezione nowe źródła dochodów.

(Kr. Pol.).

Zwycięski atak socjalistów szwedzkich na senat.

Wybory do Izby pierwszej (senatu) w Szwecji odbywają się pośrednio, to jest, że członków senatu wybierają sejmiki prowincjonalne. Przed tygodniem przy wyborach do tych sejmików — jak donosiliśmy — wielki sukces odnieśli socjaliści, istnieje zatem uzasadniona nadzieja, że konserwatywny charakter Izby pierwszej ulegnie zmianie, zwłaszcza, że i partje zdecydowanie lewicowe, (partja chłopska, wolnomyśli i inne) utrzymały swój stan posiadania, a zwycięstwo wszystkich żywiołów lewicowych (prócz komunistów którzy stracili połowę swych mandatów) przyszło do skutku kosztem konserwatystów i liberałów.

R. 1924 przyniósł wielki sukces socjalistom przy wyborach do Izby drugiej. Po wyborach Branting utworzył swój trzeci, czysto socjalistyczny rząd, który po jego śmierci przeprowadził projekt rozbrojenia. Natomiast mało skuteczne były usiłowania rządu, zmierzające do przeprowadzenia socjalno-politycznych postulatów. Zwłaszcza w kwestji bezrobocia przyszło do ostrego konfliktu z partjami burżuazyjnemi, które obaliły rząd i wyłoniły gabinet lewicowo- burżuazyjny, pod przewodnictwem Ekmanna.

Przy ostatnich wyborach do sejmików prowincjonalnych miało się rozstrzygnąć, czy socjalna demokracja utrzyma swe stanowisko, wywalczone w r. 1924. czy też część burżuazji, na którą oddziaływał prestiż Brantinga zwróci się na prawo a część robotników na lewo. Zwycięstwo socjalnej demokracji było odpowiedzią, nadzieja konserwatystów na uzyskanie w Izbie pierwszej silnej podpory, spełzła na niczem.

Socjaliści zdobyli prawie wszystkie mandaty, stracone przez konserwatystów, liberałów i komunistów, liczba ich mandatów wzrosła o 25 proc. Lud szwedzki wypowiedział się wyraźnie, że zupełnie jest zadowolony z poprzedniej działalności rządu socjalistycznego i z socjalistycznej administracji w miastach i sejmikach prowincjonalnych.

—:::—

Kongresy partyjne.

W Austrji.

(Inf. Międzynar.). Na dzień 30. października i następne zwołany został do Linzu kongres austrjackiej socjalno-demokratycznej partji robotniczej. Na porządku dziennym kongresu poza zwykłemi sprawozdaniami znajduje się: projekt nowego programu partyjnego, który zarząd przedłoży kongresowi. położenie polityczne, najbliższe wybory do Rady narodowej. Kongres poprzedzi konferencja kobiet.

Węgierska partja socjalistyczna,

odbędzie 31 października i 1 listopada doroczny zjazd w Budapeszcie. — Porządek dzienny brzmi: Sprawozdania kierownictwa partyjnego. komisji kontrolnej i frakcji parlamentarnej. położenie polityczne i ekonomiczne; postulat przywrócenia praw publicznych i socjalno-polityczne postulaty partji, Zadania polityki gminnej; robotniczy ruch kobiecy; ruch robotników rolnych; wybór Zarządu.

We Francji.

W tym samym terminie odbędzie we Francji narady Rada narodowa partji socjalistycznej. Składa się ona z delegatów poszczególnych organizacji partyjnych, a zadaniem jej jest rozstrzygać w czasie między jednym a drugim kongresem, o wszystkich sprawach. w których w myśl statutu nie może decydować Zarząd partyjny. Jest ona zatem organizacją pośrednią między Zarządem a kongresem i ma prawo ukonstytuować się jako kongres. Rada narodowa będzie omawiała następujące punkty: Sprawa dziennika partyjnego, wybory do senatu w styczniu 1927, finansowa sytuacja partji, partja socjalistyczna a Liga Narodów, sprawozdanie Zarządu, uchwały Egzekutywy SMR., wybór miejscowości na najbliższy kongres.

W Czechosłowacji.

W dniach 20—22 listopada obradował będzie w Cieplicach zjazd niemieckich socjalistów Czechosłowacji. Porządek dzienny — poza sprawozdaniami, i nowymi wyborami do władz partyjnych obejmuje punkty: „Polityczne i gospodarcze położenie i „Wychowanie młodego pokolenia socjalistycznego". W związku z kongresem obradowała będzie 19 listopada konferencja kobiet.

—:::—

Migawki.

„Morderca i samobójca".

Powrócił z miasta. — Teraz już po raz ostatni.

Dotychczas od kilku miesięcy, dzień w dzień wychodził wczesnym rankiem na miasto i szukał pracy, za którą równocześnie w różnych centrach miasta ubiegało się tysiące ludzi takich jak on: biednych, opuszczonych, skazanych na łaskę życia i losu.

Znali go wszyscy. Zarządcy i kierownicy różnych przedsiębiorstw, fabryk i budów, wytworni panowie i milutkie panie wszelakich lig społecznych, towarzystw dobroczynnych, znano go we wszystkich urzędach i biurach pośrednictwa pracy.

Wszędzie ta sama odpowiedź: wyrazy współczucia i litości, obietnice, nadzieje, zwlekania z dnia na dzień — może jutro, pojutrze, kiedyindziej, tylko nie dziś...

A tymczasem zbliża się zima. — Komorne nie zapłacone, kamienicznik grozi skargą do sądu. — w domu niema kęsa chleba, — wszystkie sprzęty, bielizna, pościel już dawno wysprzedane, — a żona chora, majaczy w gorączce, jęczy i płacze, bo lada chwila ziści się nadzieja powiększenia grona rodzinnego jeszcze jednym męczennikiem piekła życiowego.

Tak, ta jedna, i tylko ta jedna nadzieja jest pewna i niezawodna!

W takich warunkach dłużej żyć nie można, żyć niepodobna! — Cóż robić?

Więcej już do miasta nie pójdzie żebrać pracy! To jest bezskuteczne i upokarza tylko godność robotnika, poniża godność ludzką.

W piersiach rodzi się bunt przeciw światu i jego władcom, budzi się protest przeciw krzywdzie, jaka się dzieje jemu, jego żonie i dziesiątkom, setkom tysiącom im podobnych. Ale nie czuje się na siłach, by podjąć walkę o swoje, ludzkie prawa do życia. By mieć siły do życia, trzeba i musi się mieć wpierw jaki taki kęs chleba....

Nagle w mózgu powstaje jakiś szatańczy plan, oczy rozszerzają się potwornie i drżącym, szybkim, gwałtownym ruchem wydobywa rewolwer — mierzy w głowę żony, strzela, huk i krzyk, celuje sobie w serce, ciągnie za cyngiel — i pada bezwładnie na podłogę, jak drzewo ścięte toporem.

A potem? Potem podobna historja powtarza się tylko w innym czasie i na innem miejscu.

Tak, tak!..a.

O ty ziemio polska, ty zawodna,
O ty ziemio polska tak bogata,
Że wyżywić mogłabyś pół świata,
A dla własnych dzieci nie masz chleba...

Związek Naprawy Rzeczypospolitej w Rzeszowie.

W niedzielę dnia 10. października, żywioły demokratyczne ukonstytuowały Egzekutywę Okręgową Z. N. R. w Rzeszowie. W skład Egzekutywy wchodzą pp.: dr. Henryk Węglowski i Józef Nadzieja. Do Związku Naprawy Rzeczypospolitej zgłosiły adres koła demokratów, grupujących się dookoła nowego pisma „Nowy Głos", którego pierwsze numery rozeszły się w wielkiej liczbie egzemplarzy.

Związek Naprawy Rzeczypospolitej darzony jest sympatją szerokich mas ludności ziemi rzeszowskiej.

Ze sztuki.

ZAŁOŻENIE „TOW. SZERZENIA SZTUKI POLSKIEJ WŚRÓD OBCYCH".

W Warszawie powstało w październiku b. r. Towarzystwo szerzenia sztuki polskiej wśród obcych. Towarzystwo to zamierza urządzać za granicą polskie wstawy, opiekować się zbiorami i dziełami sztuki polskiej wśród obcych, informować o sztuce polskiej prasę i wydawnictwa zagraniczne, przeprowadzać wymianę dzieł sztuki, fotografji, publikacji.

Sprawy partyjne.

* KLUB RADNYCH P. P. S. odbędzie posiedzenie w środę, o godz. 7 wiecz. w biurze tow. Obirka.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

× BACZNOŚĆ GISERZY! Z powodu strejku w fabryce „Ajaks" we Lwowie, nie przyjmować pracy.

—:::—

Jubileusz kinematografu.

Dopiero trzydzieści lat upływa od chwili, kiedy w skromnym lokalu na paryskim Boulevard des Capucines otwarto pierwsze, autentyczne kino: „Cinemathographie Lumiere“.

Jak wyglądał pierwszy program takiego przedstawienia? Oto on:

1. Przy wodotrysku w Tuillerach.
2. Kłótnia dzieci.
3. Pociąg kolejowy i morskie widoki.
4. Robotnicy opuszczają fabrykę Lumiere w Lyonie.
5. Partyjka ecarte.

Mamy tu więc zatem już niemal wszystkie rodzaje filmów, które później się wytworzyły i wyspecjalizowany: 1. punkt programu — to typowy przegląd tygodniowy; — drugi to obowiązkowa groteska; trzeci — to film naukowo- kulturalny; czwarty to film reklamowy; piąty — to zadatek dramatu namiętności wzgl. komedji .

Takie były początki kina.

Bardzo interesujące są wspomnienia pierwszego przedsiębiorcy kinowego; dyr. Maurice:

—- Nasze pierwsze kino — opowiada on — pomieścić mogło tylko nieliczną publiczność. Z trudem sala zapełniła sto osób . Wynajęliśmy wtedy jedną z sal popularnej kawiarni Grand. Ponieważ nie mieliśmy wiele pieniędzy, zaproponowaliśmy wielce sceptycznemu właścicielowi lokalu udział w zyskach: ofiarowaliśmy mu jako czynsz dzierżawny dwadzieścia procent wpływów kasowych. Odmówił. Nie miał wiary w powodzenie... Zażądał byśmy mu dziennie płacili olbrzymią sumę — 30 franków. Wpływ kasy pierwszego dnia wyniósł... 33 franki. Bilet wstępu kosztował całego franka, była to cena bardzo wygórowana.

Lecz nie minął tydzień, a codzienne dochody przedstawień wynosiły od 2.200 do 2.500 franków. Można sobie wyobrazić, jak się zagryzał poczciwy kawiarz, kiedyśmy mu sumiennie codzień wręczali 30 franków. Powodzenie przedstawień było tak olbrzymie, że „graliśmy“ bez przerwy do godziny 2-giej po północy. Każde przedstawienie trwało — 15 minut, lokal był stale wysprzedany. Konkurencji nie było żadnej gdyż bracia Lumiere byli jedynymi posiadaczami patentu. Doprowadziliśmy do repertuaru złożonego z 18 filmów, których pokazanie trwało nie więcej jak 20 minut .

Dopiero w pięć miesięcy po otwarciu pierwszego lokalu, wynajęliśmy kilka piwnic i urządziliśmy tam szereg filji. W pierwszym roku kina zainteresowanie było tak niezwykłe, iż sam znam ludzi, którzy dwadzieścia razy z rzędu gapili się na jeden i ten sam film rozentuzjazmowani cudem ruchomych obrazów, odtwarzających rzeczywistość.“

Jakże dalecy jesteśmy dziś od tych czasów i tych zachwytów. I jak zblazowani...

A przecież dopiero upływa lat 30, kiedy w duszącej salce kawiarnianej „puszczono“ pierwszy film“.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino Lew: O czem się nie myśli.

Kino Apollo: „Nędznicy“ (Victora Hugo).

Kino Kopernik: Głos minaretu (dramat); Serce nie pyta (komedja).

Kino Palace: Bracia Schellenberg.

Kino „Marysienka“: „Żydowskie szczęście“.

Kino Chimera: Gabinet figur woskowych oraz występy Dobrowolskiego i Cieleckiej.

Kino Fatamorgana: Tragedja nocy poślubnej.

Kino Wanda: Cyrk Cyklon (Rudolf Valentino).

—:::—

Dzisiejsza premiera w **Teatrze Małym** doskonałej farsy „Osiołkowi w żłoby dano“, zainteresowała najszersze warstwy teatralne naszego miasta. Dyrekcja postarała się o bardzo dobrą obsadę, a reżyser Orzechowski włożył wiele inwencji w przygotowanie. — „Osiołkowi w żłoby dano“ grane będzie do końca bieżącego tygodnia.

Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Staraniem Komitetu Rozrywek dla młodzieży szkolnej, dyrekcja Teatrów Miejskich daje w sobotę, 23. bm., o godz. 3 popołudniu, wyjątkowo, komedję bohaterską Edmunda Rostanda: „Cyrano de Bergerac“. Przedstawienie to jest przeznaczone wyłącznie dla szkół. Wcześniejsze zamówienia na bilety przyjmuje i bilety sprzedaje Komitet Rozrywkowy w szkole im. Tańskiej, przy ul. Jabłonowskich w godzinach wieczornych między 5—7. Sprzedaż biletów tamże we czwartek od godziny 5—7.

Komunikaty

× POSIEDZENIE NAUKOWE Pol. Tow. Historycznego (Koło Lwowskie) odbędzie się w piątek, 22. października 1926 o godz. 6 popoł. w sali Seminarjum Historji Średniowiecznej Uniw. J. K. (ul. Mickiewicza 5 a II. p.) z referatem Dyr. Dr. E. Barwińskiego i Dr. M. Mendysa p. t. Archiwum Państwowe we Lwowie. (Rys ogólny. Materjały do historji Kościoła i wsi). Goście mile widziani.

× STARANIEM TOW. GEOGRAFICZNEGO odbędzie się dziś w środę, o godz. 18-tej, w sali Instytutu Geologicznego, ul. Długosza 8, odczyt majora lotnika Wereszczyńskiego, na temat: „Polska z aeroplanu“, ilustrowany licznemi zdjęciami lotniczemi.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Aida“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Cyrano de Bergerac“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „PRZYJACIELE“ i Prolog. Jubileuszowe przedstawienie ku czci Aleksandra hr. Fredry.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Kobieta, wino i dancing“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Życie paryskie“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Osiołkowi w żłoby dano“.

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Osiołkowi w żłoby dano“.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496